Andrzej Ziemski

Rok 2011 będzie ważny dla Polski. Kończy się kadencja Sejmu i Senatu, wybierzemy nowe organy władzy ustawodawczej, pojawią się zapewne nowe impulsy modernizacyjne i rozwojowe. Z drugiej jednak strony Europa zanurza się powoli, acz konsekwentnie w kryzysie, co ma ewidentny wpływ na sytuację w Polsce. Kryzys nie dotyczy pojedynczych państw, ale całości strefy euro. W świecie umacnia się wielobiegunowość w związku z powolnym staczaniem się gospodarki amerykańskiej i poszukiwaniem alternatyw dla neoliberalizmu, który nie przyniósł przez ostatnie 30 lat wielkich sukcesów twórcom i zwolennikom tej doktryny i coraz bardziej aktualne staje się pytanie: dokąd od neoliberalizmu? [1]

W sensie strategii rozwojowej mamy, jako Polska, problem. Nie wiemy czy budować państwo na dziś, jak robi to ekipa PO, konsekwentnie wyznaczając linię graniczną 2012, czy też wybiec do przodu, o co najmniej ćwierćwiecze i dokonać ekstrapolacji naszych szans i możliwości w zmieniającym się świecie. Ostatnie 20 lat rozwoju razi niestety tymczasowością.
Generalnie jestem zwolennikiem tej drugiej koncepcji. Tym bardziej, że nasze związki ze światem Zachodu ze wszelkimi tego konsekwencjami są jeszcze dość powierzchowne, trwają krócej niż jedno pokolenie. Nasze wejście do NATO i Unii Europejskiej odbyło się w momencie przeobrażeń współczesnego świata, licznych konfliktów, kryzysów i nowych wizji jego rozwoju. Tak więc nie było czasu na utrwalenie naszego miejsca w nowym podziale świata pojałtańskiego, nie poskutkowało to zmianą świadomości społecznej w Polsce i akceptacją nowej sytuacji Polski w świecie. Mieliśmy to, co realne: konflikty zbrojne w b. Jugosławii i Iraku, aktualnie w Afganistanie, w których braliśmy i bierzemy aktywny udział, mamy poszukiwanie miejsca w Unii Europejskiej będąc aktywnym odbiorcą funduszy strukturalnych, które inwestowane są w rozwój, mamy wreszcie bardzo niejasną przyszłość, szczególnie w świetle globalnych zmagań o przywództwo.

Interes narodowy, racja stanu

W naszej świadomości utrwalił się chyba najmocniej obraz Amerykanów dyskutujących o swojej, racji stanu, patriotyzmie i bezpieczeństwie narodowym. Żaden inny naród w świecie w ostatnim półwieczu tak mocno nie podkreśla przywiązania do swojej ziemi, tradycji i państwowości (krótkiej). W Europie Niemcy i Francuzi dają znać najbardziej wyraźnie, że o swojej polityce wewnętrznej i zagranicznej kierują się interesem narodowym.
W Polsce niestety o interesie narodowym czy patriotyzmie mówimy wzniośle publicznie tylko z okazji rocznic narodowych lub w chwilach zagrożenia. Na co dzień czujemy się zawstydzeni, gdy padają słowa wspomniane wcześniej, zdając sobie sprawę, że są one ważne, ale ich kontekst w ostatnich latach uległ istotnym zmianom. Niewielu polityków i publicystów podejmuje te tematy i raczej wiąże się ich z obozem narodowym, który stanowi margines na polskiej scenie politycznej. Tak zwany główny nurt debaty publicznej porusza się jedynie w obszarze naszych związków ze światem zewnętrznym; polski interes narodowy jest na dalekim miejscu. Czy tak myślą jednak wszyscy Polacy, czy sprzyja temu infrastruktura prawna i administracyjna państwa?
Ostatnio w kręgach akademickich żywe dyskusje wywołuje książka dr. Eugeniusza Noworyty, doświadczonego dyplomaty i ambasadora, dotykająca tematu polskiej racji stanu, patriotyzmu i interesu narodowego w kontekście przemian w świecie[2]. Autor wprowadza w niej nowe definicje omawianych pojęć, co ma istotne znaczenie, szczególnie dla formowania wspólnych płaszczyzn w ramach debat i dyskusji politycznych nieobcych Polakom. Posługuje się

współczesnym, dostosowanym do obecnych warunków aparatem pojęciowym, który bierze pod uwagę naszą obecność w NATO i w Unii Europejskiej, ale zwraca uwagę na efekty zagrożeń stabilności wynikające z terroryzmu, konsekwencji kryzysu ekonomicznego, konfrontacji wielkich prądów ideowych, migracji ludności, braku tolerancji a także na nasze wewnętrzne, polskie uwarunkowania, jak brak spójnej polityki przemysłowej, bezpieczeństwo energetyczne, rozwarstwienie społeczne, konflikty polityczne i światopoglądowe itd., itp.
Publikacja ta skłania do wielu refleksji, bowiem wyczerpywanie się w świecie zaplecza dla realizacji consensusu waszyngtońskiego stawia pod znakiem zapytania słuszność dróg, którymi zmierzaliśmy dotychczas w rozwoju ekonomicznym i społecznym. Każe zastanowić się nad założeniami naszej polityki zagranicznej, szczególnie polityki wschodniej, a co najważniejsze od nowa przemyśleć takie kategorie, jak racja stanu, interes narodowy, świadomość narodowa i patriotyzm.
Kategorie te są współzależne, wynikają z naszej historii, tradycji i kultury, ale także z powszechnie rozumianej i akceptowanej perspektywy rozwojowej. Polska w roku 1918 wykorzystała ówczesny układ europejski i odzyskała niepodległość. Podobnie w roku 1944 nie poddała się podziałowi ówczesnego świata w wyniku porozumień w Jałcie i Poczdamie, zachowała swoją tożsamość narodową i państwową. W roku 1989 weszła świadomie do świata zachodniego i struktur Zachodu – Unii Europejskiej i NATO. Nie odbyło się jednak bez gwałtownych sporów, zarysowujących się kilka dziesięcioleci wcześniej [3], zanim została na początku lat 90. wybrana została opcja euroatlantycka oraz nastąpiło ukształtowanie partnerskich stosunków z Niemcami i USA. Tak rozumianej, przyjętej wówczas racji stanu towarzyszyła negacja polityki zagranicznej PRL, w tym również jej pozytywnych aspektów, które doprowadziły m.in. do uznania polskiej granicy zachodniej a także bezkrytyczny stosunek do okresu międzywojennego.
Przekształceniu ulegało również pojęcie narodu, które znalazło swą ostateczną definicję w preambule Konstytucji obowiązującej od 1997 roku. Czytamy tam: „my, Naród Polski – wszyscy obywatele Rzeczypospolitej, zarówno wierzący w Boga będącego źródłem prawdy, sprawiedliwości, dobra i piękna, jak i my niepodzielający tej wiary, a te uniwersalne wartości wywodzący z innych źródeł, równi w prawach i powinnościach wobec dobra wspólnego – Polski …” Przyjęto definicję rozszerzającą pojęcie narodu, nawiązującą do tradycji demokratycznych i tolerancji wobec innych, którzy chcą żyć z nami we wspólnym państwie.
Prezydent Lech Kaczyński w listopadzie 2007 roku podpisał dokument „Strategia bezpieczeństwa Rzeczypospolitej Polskiej”. Uwzględnia ona kwestie militarne, jak również polityczne, społeczne, ekonomiczne, ekologiczne i informacyjne oraz wzajemne zależności pomiędzy bezpieczeństwem wewnętrznym jak i zewnętrznym. Punktem wyjścia jest zdefiniowanie interesów narodowych i celów strategicznych zgodnie z Konstytucją RP.
W obowiązującej obecnie doktrynie uwzględniona została ewolucja pojęcia interesu narodowego wynikająca z zobowiązań sojuszniczych i członkostwa w Unii Europejskiej, jednak przy podejmowaniu decyzji dotyczących obowiązków sojuszniczych jak i wspólnotowych należy przede wszystkim mieć na uwadze własne interesy narodowe[4].
Patrząc z punktu widzenia infrastruktury prawnej, wszystko wydaje się w idealnym porządku. Inaczej bywa jednak w realnej praktyce, co w swych serwisach informacyjnych codziennie przynoszą media.

Unia Europejska

Aktualnie ważą się losy Unii Europejskiej. Nie wiadomo, czy ma ona szansę być nadal

integrującym się organizmem kontynentalnym. Rozbieżności, które ujawniły się podczas debaty na temat Traktatu Lizbońskiego i kryzys gospodarczy powodują, że wiele krajów, członków Unii, ponownie łaskawie zaczyna spoglądać na swoje byty państwowe, nie wykluczając zatrzymania integracji na obecnym poziomie lub jej ograniczenia. Bardzo wiele zależy od tego, czy integracja w obecnym kształcie będzie na rękę największym krajom Unii – Niemcom i Francji. Hans-Joachim Voth wykładowca historii ekonomii na Uniwersytecie Pompeu Fabry w Barcelonie przewiduje [5], że strefa euro przetrwa jeszcze 5 lat. Takich głosów jest coraz więcej (również na forum Parlamentu Europejskiego) i mają one realne oparcie o sytuację ekonomiczną wielu krajów strefy euro, szczególnie Grecji, Hiszpanii i Portugalii.
Interesem Polski jest aktywne uczestnictwo w Unii Europejskiej, a w perspektywie wejście do strefy euro. Blisko 500 milionowy potencjał ludnościowy Unii jest w stanie zapewnić jej członkom partnerstwo globalne i właściwy wymiar konkurencji w świecie a także szeroko rozumiane bezpieczeństwo. Trzeba wziąć pod uwagę, że inne kraje organizują się w coraz skuteczniejsze bloki regionalne i ponadregionalne (NAFTA, BRICS i inne).
Warunki powstające w wyniku kryzysu gospodarczego ogarniającego również Europę nakazują zastanowić się nam, Polakom nad strategią postępowania w warunkach ekstremalnych np. upadku strefy euro, rozpadu Unii Europejskiej, czy innych możliwych wariantów rozwoju sytuacji. Dotyczy to także relacji ze Stanami Zjednoczonymi, które (o czym nie wolno zapominać) utrzymują nad Unią parasol bezpieczeństwa wynikający z integracji Zachodu w ramach NATO.
Problemem Unii Europejskiej jest dziś po okresie wieloletniego trendu integracyjnego – dezintegracja. Ma ona różne oblicza i przyczyny, głównie jednak ekonomiczne, które opierają się o swoiście rozumiany przez każdego z członków tego ugrupowania interes narodowy i rację stanu. Zauważa się to szczególnie podczas zabezpieczanie przez poszczególne kraje Unii zaplecza energetycznego. Wyraźnie widoczny jest tutaj brak jedności interesów.
Polska ma bardzo skomplikowane relacje interesów w Europie wynikające z problemów energetycznych i uzależnienia od dostaw surowców z Rosji, własnych nie do końca rozpoznanych zasobów, energetyki opartej na węglu kamiennym, perspektyw gazu łupkowego. Nie zawsze może liczyć na lojalność partnerów europejskich, którzy są również uzależnieni od gazu rosyjskiego i próbują swoje problemy rozwiązywać samodzielnie. Ważne znaczenie ma polska koncepcja wspólnej polityki energetycznej.
Myślenie o przyszłości zawsze było dla Polaków myśleniem o tym, by nie powtórzyły się konstelacje międzynarodowe z lat 1795 i 1939, by stworzyć takie podstawy gospodarcze, jakie wytworzyły inne państwa europejskie w XIX wieku; ale żeby to sobie zapewnić, trzeba w narodzie wytworzyć odpowiednie zespoły i kombinacje cech, które by uczyniły go potrzebnym i niezbędnym w Europie. Profesor Jan Szczepański w jednym ze swoich esejów [6] z połowy lat 90. pyta wprost: komu i do czego potrzebna jest dziś Polska?
Dziś i w dalszej perspektywie, Polska, aby odgrywać aktywną rolę musi wykorzystać twórczo wspaniałe spostrzeżenie Gombrowicza opublikowane w jego Dziennikach. Zwrócił on uwagę, że europejskość nie polega na zlaniu się z Europą, lecz na tym, aby być jej częścią składową, wnoszącą własne, specyficzne wartości do europejskiej kultury.
Modernizacja i rozwój Polski, budowa nowych instytucji, tworzenie społeczeństwa obywatelskiego takie szanse stwarza.

Narodowy egoizm czy współpraca i otwartość?
Polacy muszą odpowiedzieć sobie w najbliższym czasie na szereg pytań, które wynikają z

opisanej w skrócie sytuacji i wielu problemów rodzących się każdego dnia.
Główna sprawa dotyczy problemu, jak pogodzić egoizm wynikający z naszych odrębnych, narodowych interesów i racji stanu z niezbędną otwartością i współpracą w ramach zobowiązań sojuszniczych i perspektywicznie rysujących się korzyści. Mamy już pozytywne doświadczenia związane ze skutkami akcesji z Unią Europejską. Ich następstwem jest przekazanie na rzecz instytucji europejskich części decyzji zapadających wcześniej w Warszawie. Dotyczy to również sfery bezpieczeństwa, którą organizuje za nas i wspólnie z nami NATO.
Kolejne pytanie dotyczy naszych relacji w trójkącie: Polska – Unia Europejska – Stany Zjednoczone. Są w Europie ludzie i kraje, które traktują Polskę jako swoistego „konia trojańskiego USA w Europie". To i dobrze i źle. Historyczne doświadczenia Polski wskazują, że taki sojusznik o wymiernym potencjale wzmacnia naszą pozycję przetargową w wielu sprawach. Ciekawa jest tutaj opinia prof. Zbigniewa Brzezińskiego, który twierdzi, że interesy Polski i Stanów Zjednoczonych są zbieżne, ale nie tożsame, a Polska jest krajem o znaczeniu regionalnym, który w związku z tym powinien mieć własną perspektywę geostrategiczną i nie ograniczać się do popierania we wszystkim Stanów Zjednoczonych. Polska będzie więcej znaczyć w Waszyngtonie z dobrymi stosunkami z Niemcami i z Rosją, a zwłaszcza z silną pozycją w Unii, a tej nie będzie można osiągnąć bez dobrych stosunków polsko-niemieckich[7].
Następne pytanie, to rola Polski w relacjach ze Wschodem, bardziej konkretnie z Rosją. Nie wytrzymała próby polityka IV RP kreowana przez prawicę, oparta o historyczny, niemożliwy do przezwyciężenia antagonizm z Rosją. Dziś istnieje możliwość nowego otwarcia na Wschód zarówno w ramach europejskiej polityki wschodniej, jak i w dwustronnych relacjach, z zamiarem stworzenia wiarygodnego pomostu dla relacji Unia – Rosja, tym bardziej, że wiele krajów, w tym szczególnie Niemcy, już taki pomost w stosunkach dwustronnych zbudowało. Biorąc pod uwagę cytowana wcześniej opinię prof. Brzezińskiego, polityka taka ma swoje uzasadnienie, również z punktu widzenia polskiej racji stanu.

* * *

Odpowiadając w konkluzji na pytanie: narodowy egoizm czy współpraca i otwartość?, sprawę trzeba postawić tak: w obecnie bardzo skomplikowanych warunkach europejskich i światowych, w warunkach zaglądającego nam do okien kryzysu oraz opisanych warunkach globalnych obydwa przymioty mają swoje uzasadnienie i rację bytu. I narodowy egoizm, a także współpraca i otwartość powinny cechować polskie działania na zewnątrz. Wewnątrz kraju powinno trwać konsekwentne umacnianie państwa i jego bazy ekonomicznej jako podstawy dobrej pozycji międzynarodowej.

Andrzej Ziemski, *dziennikarz, publicysta, redaktor naczelny „Przeglądu Socjalistycznego"*

Odnośniki:

[1] Andrzej Ziemski. Dokąd od neoliberalizmu. Przegląd Socjalistyczny nr 4/2010.
[2] Eugeniusz Noworyta. Różne oblicza polskiej racji stanu. Społeczna Wyższa Szkoła Przedsiębiorczości i Zarządzania. Łódź, Warszawa 2010.
[3] Mają w tym swój znaczący udział politycy emigracyjnej PPS Zygmunt Zaremba i Adam

Ciołkosz, którzy wskazywali często przeciwstawne konkluzje wobec polskiej racji stanu na tle powojennych stosunków w Europie i podziału świata na dwa antagonistyczne bloki.
[4] Eugeniusz Noworyta. Tamże.
[5] Hans-Joachim Voth - The Euro Can't Survive in Its Current Form. Der Spiegel Online. 31.08.2011.
[6] Jan Szczepański. Czas narodu. Dom Wydawniczy Elipsa 1999.
[7] Zbigniew Brzeziński. O Polsce, Europie i świecie 1988-2001. Bellona. Warszawa 2002.